Nr 430. Kraków. Środa 30. Września 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują. We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowa faza w wojnie z Rosyą.

Kraków, 30 września.

Dzień wczorajszy przyniósł nam korzystne wiadomości. Z informacyj wczorajszych Biura Koresp. (zob. str. 3) i wcale niedwuznacznych wskazówek berlińskiego „Local Anzeigera" — wynika niezbicie, że w akcyi wojennej, prowadzonej przez Niemcy i Austryę, zaczyna się dokonywać nowy zwrot.

Główna kwatera prasowa armii austryackiej stwierdza przedewszystkiem, że siły zbrojne państw sprzymierzonych, Austryi i Nimiec, rozpoczęły „nową operacyę" — a konsekwencyą i objawem tej operacyi i tego współdziałania sprzymierzonych armij, są **„ruchy wsteczne nieprzyjaciela po obu stronach Wisły".** To znaczy, że po lewym brzegu górnej Wisły, a więc w guberniach Królestwa między północno-zachodnią Galicyą a terytoryum pruskiem, i w części Galicyi nad ujściem Dunajca i Sanu do Wisły, wojska rosyjskie c o f a j ą s i ę, wypierane przez wojska sprzymierzone. Efektem tych operacyj ofenzywnych jest dalsza informacya austryackiej kwatery prasowej, że „na północ od Wisły", a więc na terytoryum Królestwa, „s p r z y m i e r z o n e a r m i e p ę d z ą p r z e d s o b ą k i l k a n i e p r z y j a c i e l s k i c h d y w i z y j k a w a l e r y i".

W tych stronach więc armie sprzymierzone podjęły e n e r g i c z n ą o f e n z y w ę, uwieńczoną dotychczas pomyślnym rezulatatem, który, oczywiście musi także oddziałać korzystnie na sytuacyę, w y t w o r z o n ą w ś r o d k o w e j p r z e d e w s z y s t k i e m G a l i c y i, w dorzeczu Wisłoki i Sanu. — Objawem tej sytuacyi jest informacya austr. biura prasowego, że k o ł o B i e c z a została silna kawalerya rosyjska „przez nas" rozprószona. To zapędzenie się rosyjskiej kawaleryi aż pod Biecz, było widocznie częścią tej ogólnej dywersyi, jaką podjęły armie rosyjskie w Galicyi, celem sforsowania przełęczy górskich, prowadzących przez Karpaty do Węgier. Podczas gdy w Galicyi wschodniej usiłowały wojska rosyjskie przez Koeroesmezoe, Oekermezoe i koło Fenyes Voelgy wtargnąć do komitatów Marmaros i Ung, zamieszkałych przez ludność ruską, wśród której oddawna toczył się rubel rosyjski, — to równocześnie szukano drogi przez podminowane moskalofilską propagandą powiaty Galicyi środkowej, aby przez przełęcze wtargnąć do Węgier. To równoczesne prawie zwrócenie się pewnej części armii rosyjskiej ku przełęczom karpackim było, jak się zdaje, manewrem strategicznym, mającym przez wywołanie dywersyi w armii austryackiej, ułatwić głównym siłom armii rosyjskiej w Galicyi dalsze posuwanie się na zachód.

Tymczasem ta nieudała, bo na wszystkich punktach odparta „dywersya" rosyjska — spotkała się także z niespodziewaną zapewnie u Rosyan, a podjętą przez armie sprzymierzone... dywersyą, mianowicie z silną i udałą o f e n z y w ą p o o b u s t r o n a c h W i s ł y, — jak o tem donosi biuro prasowe. A że niezależnie od tej dywersyi armie sprzymierzone zdają sobie sprawę z obecnej sytuacyi, dowodem tego wyrażenie biura prasowego, podkreślające ich współdziałanie i podjęcie „nowej operacyi".

Jeżeli zaś do tego dodamy, że równocześnie niemiecka armia północno- wschodnia, ta armia Hindenburga, która pod Szczytnem okryła się świeżym laurem zwycięstwa, rozpoczęła ofenzywę na południe i północny wschód, — to zaiste mamy prawo mówić o „nowej fazie" w wojnie z Rosyą, o fazie, która rokuje bardzo pomyślne dla sprzymierzonych armij rezultaty.

Ofenzywa Niemców.

Wiedeń, 30 września.

„N. W. Tagblatt" donosi z Berlina:

Sprawozdawca wojenny „Lokal-Anzeigera" donosi swemu pismu z głównej kwatery pod datą 27 b. m.:

Po krótkiej przerwie **Niemcy przeszli na wszystkich punktach ponownie do ofenzywy i przenieśli wojnę na teren rosyjski. Łomża, Białystok, Grodno, Orany, Olita, Kowno, Poniewież, Szawle i Możejki:** oto punkty, w których kierunku zdąża armia niemiecka. Front niemieckiej linii bojowej rozciąga się obecnie na przestrzeń około 500 kilometrów.

Los Osowca i Libawy niebawem będzie rozstrzygnięty. Pod Osowcem słychać już nieustanny huk naszych dział.

Wojska wschodnio-pruskie wkroczyły do gubernii łomżyńskiej i suwalskiej. W obu tych guberniach istnieją nieliczne tylko drogi, w ważniejszych punktach w dodatku ufortyfikowane.

Po klęsce pod Szczytnem (Tannenbergiem) armia generała Samsonowa przestała istnieć. Rozbitków z tej armii wcielono do załóg i formacyj rezerwowych w Warszawie, Ostrołęce i Łomży.

Szeroką lukę między temi miejscowościami a niezdolnemi na razie do żadnej akcyi korpusami armii wileńskiej, stojącej pod dowództwem generała Rennenkampfa, wypełnia twierdza Osowiec.

Do Grodna schroniły się resztki korpusu kaukaskiego i 27 korpusu armii, które poniosły klęskę pod Ełkiem.

W Oranach i Olicie zebrały się części IV. korpusu armii rosyjskiej.

Do Kowna cofnęły się oddziały III. korpusu syberyjskiego, należącego do armii wileńskiej generała Rennenkampfa. Kowno, które jest nowożytną twierdzą, zaopatrzone zostało zaraz po wybuchu wojny, w silną załogę. Ponadto schroniło się tu jeszcze kilka brygad wojsk rezerwowych.

Wschodnio-pruska armia niemiecka jest pewną zwycięstwa i z całem zaufaniem idzie za swym wodzem.

Ostrzeliwanie Osowca.

(… k. Biura koresp.)

Frankfurt, 30 września.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Petersburga: Wydany dnia 22 bm. komunikat zawiadamia, że **Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie twierdzy Osowiec i, że twierdza stawia opór artyleryi niemieckiej.**

Łomża, miasto silnie ufortyfikowane, leży nad rzeką Narwią, w kierunku południowym od granicy pruskiej. W oddaleniu około 60 kilometrów na północny wschód od Łomży znajduje się trzeciorzędna twierdza O s o w i e c, a obok niej twierdza G o n i ą d z. Obie te twierdze, położone w niewielkiej odległości od granicy pruskiej, nad rzeką Biebrzą, leżą na linii kolejowej, biegnącej z Ełku w Prusiech wschodnich, do Białegostoku i dalej do silnej twierdzy: Brześć Litewski.

Białystok jest ważnym bardzo węzłowym punktem kilku linij kolejowych, łączących Warszawę z Litwą i cesarstwem.

Grodno, silna twierdza, leży nad Niemnem, na linii kolejowej, prowadzącej z Warszawy do Wilna.

W kierunku północnym, na linii kolejowej, wiodącej z Suwałk, nad granicą Pruską, do Wilna, leżą: O l i t a i O r a n y, dalej na północ, na linii kolejowej z Wierzbołowa (na granicy pruskiej) do Wilna, leży twierdza K o w n o.

Miejscowości: M o ż e j k i, S z a w l e i P o n i e w i e ż, leżą na Żmudzi, na linii kolejowej, wiodącej z Libawy nad morzem Bałtyckiem, do Dźwińska i dalej w głąb cesarstwa.

Z powyższego zestawienia wynika jasno, że armia niemiecka, która w bitwach pod Gąbinem, Działdowem, Szczytnem, Dąbrownem i Ełkiem zniszczyła kilka armij rosyjskich, przeniosła w zupełności swoje operacye na teren rosyjski i maszeruje w trzech kierunkach: na południe, do Królestwa Polskiego, a mianowicie: na Łomżę, Osowiec, Goniądz i Białystok; na wschód, t. j. na Litwę, a mianowicie: na Grodno, Orany, Olitę i Kowno; wreszcie w kierunku północnym, na Żmudź, a mianowicie: na Możejki, Szawle i Poniewież.

Wydalenie obywateli austryackich i niemieckich z Rosyi.

(T e l e g r. c. k. B i u r a k o r e s p.)

Berlin, 30 września.

„Voss. Ztg." donosi z Petersburga:

Komendant Kronsztadu wezwał gubernatorów Kronsztadu, Petersburga i Wyborga do poczynienia najostrzejszych zarządzeń, by poddani niemieccy i austryaccy, którzy pozostali jeszcze w obrębie fortecznym, **zostali wydaleni.** W przeciwnym bowiem razie będą oni traktowani jako szpiedzy. Oprócz tego **zakazano używania języka niemieckiego.**

Zgon dwóch generałów francuskich.

Wiedeń, 30 września.

Z Berlina donoszą, że w ostatnich walkach pod Noyon **polegli dwaj wybitni generałowie francuscy: generał konnicy Exelmaus i generał Foutée.**

Generał Exelmaus był synem admirała, dowódcy floty francuskiej w czasie wojny krymskiej i oblężenia Sebastopola.

Generał Exelmaus padł na polu bitwy, rozszarpany granatem, straciwszy poprzednio od pocisku armatniego jedną nogę.

Dardanele zamknięte.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 września.

Prefektura donosi oficyalnie, **że Dardanele wczoraj rano zostały zamknięte,** ponieważ uznano konieczność tego zarządzenia. Żadnemu okrętowi **nie wolno ani wjeżdżać do Dardanel, ani z nich wyjeżdżać.**

Duma i Rada państwa.

Petrograd, 30 września.

(Via Sztokholm). Otwarcie Dumy i Rady państwa ma nastąpić w październiku. Sesya potrwa około 3 tygodni, celem rozważenia budżetu na rok 1915 oraz projektów nowych podatków.

Nowy poseł bułgarski w Petersburgu.

Petrograd, 30 września.

(Via Sztokholm). Na miejsce Radko Dmitrjewa, który jest obecnie generałem rosyjskim, posłem bułgarskim w Petrogradzie mianowany został M a d ż a r o w, dotychczasowy poseł bułgarski w Londynie.

Rosyjski pancernik na mieliźnie.

Sztokholm, 30 września.

„Svenska Dagbladet" donosi z Norrköping: Jeden z rosyjskich pancerników osiadł na mieliźnie w zatoce fińskiej. Pancernik rosyjski zajęty był usuwaniem szczątków niemieckiego krążownika „Magdeburg", wysadzonego przez własną załogę. W czasie tej akcyi pancernik rosyjski wjechał na mieliznę i ugrzązł. Jestto okręt starszego typu.

Wojna z Serbią.

Wiedeń, 30 września.

„Reichspost" donosi z Sofii:

Specyalny sprawozdawca półurzędowego organu „Volja" donosi swemu pismu z Niszu:

Serbia odczuwa już dotkliwie skutki ofenzywy austryackiej. Do tego należy wziąć pod uwagę, że w Serbii brakuje już oddawna środków żywności i środków leczniczych. Naród usposobiony jest tak samo, jak armia — każdy dzień może przynieść ogólną rewolucyę. W ostatnich dniach **zbuntowało się znowu kilka pułków artyleryi. Zbuntowani żołnierze zniszczyli wiele dział. Wszystkie usiłowania, zmierzające do uśmierzenia buntu, spełzły na niczem.**

Z powodu braku lekarzy i środków leczniczych mnóstwo ludzi umiera na cholerę, tyfus i biegunkę. Dziennie umiera 200—300 osób. Zmarłych grzebie się we wspólnych grobach, przyczem zdarza się, że wraz ze zmarłymi grzebią jeszcze ludzi żyjących. Wszystkie te zajścia i wypadki wywołują wśród ludności ogromne wzburzenie.

Na przepisy hygieniczne nikt nie zwraca uwagi. Żołnierze, którym polecono dozór nad barakami dla chorych na cholerę, odmawiają posłuszeństwa.

Liga wojskowa wystosowała do Pasicza ultimatum, w którem żąda od niego, aby w najkrótszym czasie sprowadził do Serbii 100 lekarzy, trzech bakteryologów i środki lecznicze dla zwalczania epidemii. Król, który wrócił tu z Ribaru, trzyma się na uboczu, następca tronu jest bezradny. Gwiazda Pasicza zachodzi.

Sofia, 30 września.

„Kambana" donosi z Niszu: Dowódca dywizyi Timoku, zniszczonej niedawno przez wojska austryackie, generał Kondic, został spensyonowany.

Z Egiptu.

Wiedeń, 30 września.

„N. W. Tagblatt" donosi z Konstantynopola: Dziennik arabski w następujący sposób określa położenie w Egipcie:

Rząd angielski odciął Egipt od świata. Wszyscy książęta stoją pod ścisłym nadzorem, wielu z nich nawet uwięziono. Mnóstwo oficerów, wiernych kalifowi, usunięto z armii. Do Egiptu sprowadzono wojska cywilne. Khedyw nie może powrócić do kraju. Na żądanie władz angielskich aresztowano w Paryżu mahometańskiego księcia, Omara Tassuma paszę, który chciał wracać do ojczyzny. Oto działalność Anglii, która podeptała wszystkie traktaty i umowy, a teraz przybiera pozę szlachetnego obrońcy ludów. Egipt należy w całości do Turcyi. Anglia, największy wróg Islamu, która od tylu dziesiątek lat występowała wrogo przeciw Kalifowi, otrzyma teraz nagrodę.

Hindenburg i jeziora Mazurskie.

Z pośród wielkiej rzeszy wodzów, którzy po obydwóch stronach walczących kierują większemi lub mniejszemi armiami, Hindenburg, zwycięzca Rosyan w bagnach Mazurskich, stał się już postacią historyczną. Jego wielkie zwycięstwo w Prusach Wschodnich dało powód do przypomnienia wielu szczegółów, które dotąd nikomu nie były znane poza szczupłem kołem fachowców.

Otóż generał Hindenburg pracował długie lata nad zbadaniem jezior Mazurskich ze stanowiska wojskowego. Prusy Wschodnie mają terytoryum powyżej linii Królewiec-Wystruć, które tworzy trójkąt. Koła wojskowe nazywają owo terytoryum „straconym trójkątem", sądzono bowiem zawsze, iż tej części kraju nie można obronić przed nieprzyjacielem. To zdanie stało się tak powszechnem, że nawet ziemia w owej części Prus miała małą wartość, ludzie bowiem obawiali się ciągle inwazyi rosyjskiej.

Jeziora Mazurskie leżą na południe od wspomnianego trójkąta. Co do nich koła wojskowe miały od dawnych lat dwa sądy. Jedni, a na ich czele Hindenburg, twierdzą krótko i węzłowato: „Rosyan trzeba wepchnąć w jeziora". Inni natomiast utrzymywali, że do tych jezior nie należy się nawet zbliżać. Hindenburg został ze swojem zdaniem prawie całkiem osamotniony. Ale nie ustąpił i otrzymał wreszcie głos. Pozwolono mu wygadać się, ażeby się go pozbyć. Uważano go prawie za maniaka.

Hindenburg był gdzieś na prowincyi komendantem korpusu, gdy w parlamencie niemieckim podniesiono sprawę osuszenia bagien Mazurskich. Hindenburg był przeciwnikiem tego planu. Zabrał swoje mapy, rysunki, obliczenia i pojechał do Berlina. Chodził po redakcyach, którym wykładał swoje poglądy na jeziora Mazurskie, które, zdaniem jego, należy zachować w obecnym stanie. Odwiedzał posłów i przywódców stronnictw, chodził na posiedzenia komisyi parlamentarnej, a wszędzie bronił swoich jezior. Widząc, że agitacya jego jest bezskuteczna, udał się do cesarza. Wymógł na cesarzu przyrzeczenie, że jeziora Mazurskie zostaną nietknięte. Cesarz przyrzekł, uśmiechając się.

Podczas manewrów w Prusach Wschodnich Hindenburg dowodził zawsze wojskami, mającemi bronić Prus Wschodnich przeciw partyi, która przedstawiała Rosyan. Zawsze kończyło się na osaczeniu przez Hindenburga partyi przeciwnej pośród jezior Mazurskich. Tak działo się przez szereg lat.

Generał Hindenburg poszedł wreszcie na emeryturę. Lato przepędzał nad jeziorami. Kupił sobie stare działo i kazał je ciągnąć przez bagna, notując, jak głęboko grzęźnie. Wypożyczał inne działa i czynił z niemi podobne próby. Poznał dokładnie topografię jezior i wiedział, którędy może przejść artylerya, a gdzie musi ugrzęznąć.

Reszta jest znana. Na początku wojny znajdował się Hindenburg na ziemi francuskiej, gdy przyszła wiadomość, że wojska rosyjskie pojawiły się w okolicy jezior. Cesarz wysłał wtedy Hindenburga do Prus Wschodnich. Z powodu ciężkiego cierpienia na żółć nie może Hindenburg konno jeździć. Udał się kilka razy automobilem na front, a potem poprowadził swoje wojska do zwycięstwa.

Wkroczenie Niemców do Brukseli.

Pisma berlińskie podają charakterystyczne szczegóły o wkroczeniu wojsk niemieckich do Brukseli i zachowaniu się tamtejszej ludności wobec tego faktu.

Z właściwości ludzkich, nie podlegających zmianie, zawsze działającej jednakowo silnie w doli i niedoli, w szczęściu i nieszczęściu, jest ciekawość.

Gdy wojska niemieckie wkraczały do Brukseli, z ciekawością wypełniły się nagle ulice brukselskie i tłumy całe spieszyły się na bulwary Botanique i Anvers, ażeby widzieć, jak Niemcy będą wkraczać do stolicy Belgii. I sycono oczy widokiem jak nieprzyjaciel około godziny 2 po południu pojawił się na narożniku bulwaru Botanique. Najpierw przyspieszonym marszem zbliżała się kompania piechoty, w milczeniu, poważnie i jakby automatycznie, bez rozglądania się po ulicach, nie patrząc nawet na gromadzącą się w zbitych tłumach ludność. Tłumy te zamknęły się za ową kompanią piechoty, gdyż zdawało się, że więcej wojska już nie idzie. Po chwili jednak rozepchnięto ten tłum gapiowski, ażeby zrobić przejście dla dalszej części wojska niemieckiego, którego zaczęły się teraz walić nieprzejrzane długie zastępy. A więc najpierw kroczył pułk piechoty czwórkami, charakterystycznym krokiem niemieckiego „parademarschu", którego atoli nie zdołał utrzymać długo, będąc zbyt zmęczonym długim pochodem wojennym. Następnie wyłoniła się konnica, a z nią las chorągiewek czarnych i białych na pikach, potem artylerya, wozy z amunicyą, wozy ze spiżą, a niektóre z wozów miały napisy belgijskie, były więc zdobyczą wojenną; potem jeszcze na nowo piechota, konnica, wozy i tak raz wraz jakby do nieskończoności. Dzień miał się już ku końcowi, a ciągle jeszcze nowe pułki sypały się do miasta. A szli milcząco, z jakimś obojętnym chłodem, bez jakiegokolwiek okrzyku, nie mówiąc już o pieśni. W tej oziębłości swojej wyglądali w mroku wieczornym jakby jakieś maszyny ludzkie z żelaza.

Po dwóch godzinach zaczęli oficerowie tu i ówdzie przechadzać się po ulicach; gdzie tylko który z nich wstąpił do jakiej kawiarni lub restauracyi, właściciel takiego zakładu miał trzos tego wieczora pełny, bo zaraz za pruskim oficerem gnał tam tłum ciekawskich. Z początku nocy miasto wyglądało, jak gdyby się w niem odbywały jakieś wielkie manewry, lecz wcale nie wojska nieprzyjacielskie. Kawiarnia wszystkich złączyła!

Kiedy oficerowie zaczęli się rozchodzić do pułków, pozwolono też żołnierzom udać się do restauracyj.

Wiadomości ze Lwowa.

Pomimo całej ścisłiwości żelaznego pierścienia, jakim armie rosyjskie opasały Lwów, filtrują się od czasu do czasu do zachodniej części kraju wiadomości o tem, co dzieje się w zajętej przez wojska rosyjskie stolicy Galicyi. Ludność jej bowiem, choćby tylko w celach aprowizacyjnych, znosić się musi z przyległemi wsiami i miasteczkami, skąd znowu wydostają się ludzie różnemi sposobami poza kordon wojskowy, aby dotrzeć do Krakowa i tutaj swobodniej odetchnąć. Od takich zbiegów otrzymaliśmy w ostatnich dniach pewne uzupełniające się nawzajem informacye, które tutaj, w luźnym oczywiście związku, zestawiamy.

Wkraczająca do Lwowa armia rosyjska była przedewszystkiem na tyle przezorna, że nie chciała burzyć tej administracyi miejskiej, jaką zastała, dopóki oczywiście nie wytworzyłaby nowej i własnej. Dla tego komendant miasta, gen. S z e r e m e t j e w, zaraz w pierwszej chwili zostawił w urzędowaniu pierwszego wiceprezydenta miasta, dr Tadeusza R u t [illegible] s k i e g o, którego zamianował prezydentem, i drugiego wicepr. S t a h l a, którego zamianował jego zastępcą. Nadto zostawiono w urzędowaniu cały magistrat, a urzędnikom nawet znacznie podwyższono płace. Radę miejską wezwano także, aby dalej funkcyonowała.

Zarządzenia te zatwierdził hr. Jerzy B o b r i n s k i j (widocznie krewny znanego u nas hr. Bobrinskiego), zamianowany „generał-gubernatorem Galicyi". Zajął on pałac namiestnikowski wraz z jego biurami i tam urzęduje.

Gubernatorem mianowany został, jak nas poinformowano „kniaź Czartoryskij". Oczywiście za autentyczność nazwiska nie możemy brać odpowiedzialności. Komendantem miasta pozostał generał Szeremetjew.

Za spokój w mieście odpowiada **16 zakładników,** wziętych przez komendanta. Mianowicie po czterech wybrano z pośród Polaków, Moskalofilów, Ukraińców i żydów. Z nazwisk zdołaliśmy ustalić jedynie nazwisko **posła Stesłowicza,** jako polskiego zakładnika. Z polskimi zakładnikami obchodzi się władza rosyjska o tyle dobrze, że pozostawia im osobistą wolność za poręczeniem „słowem honoru", że się ze Lwowa nie wydalą.

Raz tylko byli zakładnicy, a zwłaszcza żydowscy, w niebezpieczeństwie, gdy losy bitwy pod [illegible] ...żyły się na stronę naszą i gdy [illegible] ...żyła się do Brzuchowic. Okazu[illegible] niepokojenie mieszkańcom żydowskim Lwowa oświadczyć wtedy miał komendant miasta krótko i węzłowato, że w razie najmniejszych wykroczeń zakładnicy odpowiedzą głową.

Z powodu braku drobnej monety, magistrat wydał bony jednokoronowe z podpisem Rutowskiego i Stahla z tem zastrzeżeniem, że magistrat za 20 takich bonów wypłaca banknot dwudziestokoronowy.

Rubel ma przymusowy kurs po 3 kor. 30 hal. Ten wysoki kurs rubla ma być kontrybucyą, na Lwów nałożoną.

Podobno wszystkie dzienniki polskie (z wyjątkiem oczywiście „Gazety Lwowskiej") wychodzą dalej, z pozwolenia, czy też nawet z nakazu komendanta miasta. Oczywiście zamieszczać muszą obowiązkowo telegramy Agencyi Petrogradzkiej. Tylko wydawnictwo „Diła" zostało zakazane.

Wogóle władze rosyjskie Ukraińców nie uznają. Po ulicach wolno mówić tylko po polsku, albo po rosyjsku. Wobec tego Ukraińcy przypomnieli sobie język polski i wcale dobrze nim władają.

Czy metropolita Szeptycki został rzeczywiście wywieziony, nie mogli nas poinformować ludzie, którzy dość dawno z zajętej przez Rosyan części kraju wyjechali. Faktem jest, że był internowany.

Wogóle rząd rosyjski uznaje tylko religię katolicką, prawosławną i mojżeszową.

W mieście panuje martwy spokój. Sklepy z obowiązku otwarte, kupujących jednak mało. Wódki pod żadnym warunkiem sprzedawać nie wolno. Restauracye i kawiarnie spełniają swoje funkcye. Aprowizacya miasta szwankuje bardzo. Izba handlowa miała nawiązać stosunki z Kijowem, dokąd prowadzi ze Lwowa kolej szerokotorowa, celem nawiązania stosunków handlowych.

Wiadomość, jakoby Rosyanie zbombardowali lub spalili którykolwiek z gmachów publicznych, wedle zgodnych opowiadań naszych informatorów, mija się z prawdą.

KRONIKA.

Kraków, 30 września.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Ruch ewakuacyjny w Krakowie. Jak się dowiadujemy, od dnia wczorajszego komisye w magistracie tutejszym zastanowiły na 4—5 dni przyjmowanie zgłoszeń o nowe pożyczki ewakuacyjne. Przekonano się bowiem, że wiele osób, które takie pożyczki podjęły, wcale z Krakowa nie wyjechały. Dopóki powyższe osoby Krakowa nie opuszczą, komisye nowych pożyczek udzielać nie będą.

Przy tej sposobności raz jeszcze podkreślamy, że komisye udzielają tylko zwrotnych pożyczek, a nie zapomóg, jak to mylnie niektórzy sądzili. Kto taką pożyczkę otrzyma, ten pociągiem ewakuacyjnym jechać nie może.

Przedwczoraj wyjechało pociągiem ewakuacyjnym z Krakowa około 1.200 osób, w tem około 700 izraelitów, w dniu wczorajszym wyjechało osób około 600, samych katolików, którzy będą rozmieszczeni w okolicy Przerowa na Morawach. W towarzystwie tych ostatnich wyjechał ks. Karol Słowiczek.

Na dworzec towarowy przybył wczoraj przed południem ks. Adam Sapieha, wiceprezydent Sare, radcy Wielgus, Iglicki, Dudek i inni. Komitet magistracki przygotował posiłek dla odjeżdżających. Rozdawano mianowicie chleb i bułki z kiełbasą i herbatę. Ks. biskup chodził od wagonu do wagonu i żegnał się z odjeżdżającą ludnością. Byli to przeważnie mieszkańcy ze Zwierzyńca i Półwsia Zwierzynieckiego. Widać między nimi było mało mężczyzn, główny zastęp stanowiły kobiety i drobne dzieci. Rodziny wiozły ze sobą kuferki i tobołki.

Dzisiaj wyjeżdża znowu pociąg z ludnością chrześcijańską; jutro pojadą pociągi z ludnością żydowską, która z powodu świąt przez te dni nie mogła wyjeżdżać. W piątek odejdą pociągi z ludnością chrześcijańską z dzielnicy Piasek i Grzegórzki, gdyż ludność z tych dzielnic chce jechać razem nierozdzielona. I przy tych pociągach pojadą księża dla opieki nad ludnością katolicką.

Dodatek nadzwyczajny wydaliśmy wczoraj o godzinie 7 wieczór z telegramami, które zamieszczamy na stronie 3.

Ogólny dzień modlitwy. Książęco-biskupi konsystorz w Krakowie ogłosił rozporządzenie, w którem przypomina rządcom kościołów parafialnych i zakonnych w dyecezyi krakowskiej, iż dzień imienin naszego cesarza t. j. 4 października b. r. ma być w całej monarchii w szczególniejszy sposposób poświęcony modlitwie. Konsystorz rozporządził, iż w krakowskiej dyecezyi w dniu tym, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, ma wystawienie Najśw. Sakramentu trwać bez przerwy od sumy aż do nieszporów, względnie popołudniowego nabożeństwa różańcowego włącznie. Po skończonej sumie będą odśpiewane modlitwy za cesarza.

Podziękowanie. Komitet, który utworzył się, aby bezżennym nauczycielom szkół średnich wyjednać zasiłek ewakuacyjny, spełnia miły obowiązek złożenia serdecznego podziękowania JW. Panu radcy rządu, Tomaszowi Sołtysikowi, którego energicznemu, gorącemu i wytrwałemu poparciu tej sprawy u władz należy zawdzięczać, iż ten zasiłek wyjednanym został.

Ta serdeczna troska o losy nauczycielstwa w czasach tak szczególnie trudnych, kiedy powołane ku temu towarzystwa obowiązków swoich spełnić nie mogły, urosło do rozmiarów zasługi, która we wdzięcznej pamięci nauczycielstwa pozostać musi.

Zebranie zastępców nauczycieli odbyło się w sobotę dnia 26 b. m. w sali „Krajowego Związku nauczycieli". Z ogólnej liczby około 150 zastępców obecnych było na sali poszło 50 osób. Reszta, skazana na przymusową tułaczkę „po krewnych", przybyć na zebranie nie mogła i tylko listownie dała znać Związkowi o swem istnieniu i o swojej nędzy. A obraz tej nędzy zarysował się wprost w barwach okropnych. Po 8, 10, a nawet i kilkunastu latach pracy znaleźli się ci ludzie literalnie na bruku i bez środków do życia, bez dachu nad głową, bez suchego kawałka chleba niektórzy. Byli zaś między uczestnikami zebrania i tacy, którzy zmuszeni wypadkami do opuszczenia domu rodzinnego, opuścili ten dom swój w jednej koszuli tylko i obecnie wśród obcych sobie ludzi i wśród obcego otoczenia giną literalnie z głodu, wycieńczenia i zimna. Po rozpatrzeniu się w tem piekle i dokładnem omówieniu środków, wiodących do ewentualnego ratunku, zebranie uchwaliło wystosować memoryał do c. k. krajowej Rady szkolnej, a oprócz tego wysłać deputacyę do prezesa Koła polskiego, p. Lea, do inspektora szkół krakowskich, p. Dobrzańskiego, i do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, p. Dembowskiego, z prośbą o pomoc jak najspieszniejszą.

Polscy ranni żołnierze we Fiume. Otrzymujemy następujące pismo: Od chwili wybuchu wojny transportują do Fiume setki lżej i ciężej rannych żołnierzy austryackich różnych narodowości, rozmieszczając ich po poszczególnych szpitalach i domach prywatnych. Pomiędzy tymi rannymi znajduje się znaczna ilość Polaków z różnych stron Galicyi, którzy, mówiąc tylko po polsku, nie mają możności porozumiewać się z odwiedzającymi i temsamem rezygnować muszą z datków i darów, którymi zasypują tu formalnie żołnierzy węgierskich, kroackich i włoskich. Jakkolwiek żołnierze nasi opiekę tu mają należytą, przecież ciężko jest im pogodzić się z losem w zupełnem opuszczeniu, na obczyźnie i bez tych dowodów życzliwości, jakich zaznają ich koledzy innych narodowości ze strony publiki. Podczas gdy innym żołnierzom rannionym niczego nie brak i poddostatkiem mają gazet, cygar i papierosów, nasi biedacy wprost o wszystko żebrać muszą, bo nikt ich tu niczem nie obdziela. Przykry to widok, kiedy wśród żołnierzy austryackich wszelkich narodowości właśnie nasz rodak ma grać rolę paryasa, toteż, chcąc temu zapobiedz, zwracamy się do rodaków w kraju z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe poparcie naszych usiłowań przez umieszczenie niniejszego pisma z apelem do czytelników, aby zechcieli przesortować biblioteczki domowe i nadesłali wszelkie książki i broszurki polskie popularniejszej treści, oraz gazety polskie, choćby starszej daty, na adres podpisanego, oraz drobne datki pieniężne na tytoń dla naszych żołnierzy, na adres: Frau Ministerialrat Kankowszky, Fiume (Ungarn), Auswandererhaus für polnische Verwundete — za co w imieniu interesowanych z góry serdecznie dziękujemy. Stanisław A p r i l l, Fiume pto. feo. 8.

Właściciele domów, u których mieszkali oficerzy c. k. obrony krajowej, a mieszkania swoje zamknęli wskutek odejścia z Krakowa, zechcą się zgłosić w dniu 2 pazdziernika b. r. w c. k. komendzie stacyjnej obrony krajowej w Krakowie, ulica Siemiradzkiego Nr. 24 parter, drzwi Nr. 29, celem odebrania należącego się im taryfowego czynszu.

Dowóz z Królestwa Polskiego. W uzupełnieniu wiadomości o dowozie z Królestwa Polskiego komunikują nam, że także konie, sprowadzone z Królestwa, są wolne od cła.

Karty wywiadowcze „Czerwonego Krzyża". Przed kilku tygodniami ogłoszono, że wszystkie urzędy pocztowe mają mieć na składzie t. zw. „Karty wywiadowcze Czerwonego Krzyża", które ułatwiałyby sposób dowiedzenia się o rannych w wojnie.

Dotąd kart tych główny urząd pocztowy w Krakowie ani żaden inny urząd pocztowy w miejscu nie posiada, — mimo że bardzo wiele osób chce je kupić. Byłoby pożądanem, by urzędy pocztowe w Krakowie karty te sprowadziły.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje nam: W korespondencyi wiedeńskiej „Nowej Reformy" znajduje się wzmianka, że Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie urzęduje równocześnie w Wiedniu i w Krakowie, co nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Izba urzęduje wyłącznie w swej stałej siedzibie w Krakowie. Wszelkie pisma zarówno stron, jak i urzędów, należy kierować wyłącznie pod adresem Izby w Krakowie.

Funkcyonaryusze tutejszej policyi tak urzędnicy jak i podurzędnicy żalą się, iż nie otrzymali dodatku ewakuacyjnego. Urzędnicy państwowi w Krakowie wszystkich kategoryj dodatek ten otrzymali, nie wiadomo dla czego namiestnictwo takie privilegium odiosum tylko dla urzędników policyjnych stworzyło i dodatku im nie przyznało.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Podgórza donosi nam, iż biura Kasy dla stron interesowanych będą otwarte począwszy od piątku dnia 2 października b. r.

Rehabilitacya. Otrzymujemy następujące pismo: Komenda Żandarmeryi Polowej stwierdza, że po dochodzeniach wstępnych w sprawie p. Stanisława Wyrzykowskiego przyszła do przekonania, że działał on w dobrej wierze i na wyraźny rozkaz swoich władz, a więc popłoch wywołany w Zakopanem zarządzeniami likwidacyi Oddziału nie był dziełem jego inicyatywy i honorowi p. Wyrzykowskiego nie przynosi ujmy.

K r a k ó w, d. 27 września 1914.

Kom.-szef Żandarmeryi Pol. Legionów Polskich.

Poszukiwanie zaginionych. P. Kazimierz Z a k r z e w s k i z Borysławia, ranny koło Kołodrub pod Lwowem, przebywający obecnie w Tobelbad przy Grazu, Tobel-Villa, poszukuje adresu swej żony Heleny z trojgiem dzieci, która gdzieś z Borysławia wyjechała. P. Zakrzewski poszukuje również adresu p. Józefa Wiśniewskiego i Józefa Nowotnego z Borysławia, którzy podobno wyjechali na Morawy.

S t ę p i e ń Władysław, słuch. prawa, legionista, obecnie w szpitalu (Kraków, ul. Bocheńska 7) prosi o wiadomość o rodzinie.

Wypadek automobilowy. Wczoraj wieczorem najechał automobil ciężarowy na ul. Zwierzynieckiej jakąś starszą kobietę, która upadła na bruk i dotkliwie się potłukła. Zawezwano lekarza pogotowia, lecz nim przybył na miejsce wypadku, przechodnie odprowadzili ją do domu.

Skradziono — zgubiono. Wiktoryi Pawlikowej przy ul. Grzegorzeckiej 14 skradziono wczoraj w południe bieliznę, 65 koron gotówki i korale wartości 300 koron.

Samuel Löwinger zgubił wczoraj w rzeźni miejskiej portfel z 400 koronami i różnemi kwitami.

Ze świata.

Ochrona przed rekwizycyą. Pisma warszawskie donoszą: Ziemianie z Kujaw zwrócili się do władzy o pozwolenie przepędzenia jedynastu tysięcy sztuk wołów w bezpieczne miejsce w kierunku Skierniewic, gdzie bydło albo przeczeka na gruntach zarządu dóbr państwa i apanażów nawalnicę wojenną, lub też może być ustąpione dla celów rekwizycyjnych wojska.

Brak lekarzy w Rosyi. Jak donosi telegraficznie „Frankfurter Ztg.", poselstwo rosyjskie w Bernie szwajcarskiem wezwało 50 lekarzy rosyjskich, mieszkających w Szwajcaryi, oraz studentów rosyjskich, studyujących medycynę na uniwersytetach szwajcarskich, aby natychmiast wracali do Rosyi. Przypuszczają, że w Rosyi panuje epidemia cholery.

Pojedynek kapitana rosyjskiego z oficerem serbskim. Z Niszu donoszą pod datą 26 b. m.: W tych dniach przyszło tu do pojedynku na pistolety między rosyjskim rotmistrzem Murawiewem a nadporucznikiem serbskim Gawryłowiczem. Rotmistrz Murawiew otrzymał śmiertelną ranę w piersi. Przyczyną pojedynku było lekceważące odezwanie się rosyjskiego rotmistrza o armii serbskiej.

Wielka kradzież w Bukareszcie. Dzienniki rumuńskie donoszą, że w banku Kretzulescu w Bukareszcie dokonali nieznani włamywacze olbrzymiej kradzieży. Złodzieje unieśli imponujący łup — 700.000 franków. Nie schwytano ich dotąd.

Rozbiór Albanii. Dzienniki francuskie przedrukowują wiadomość z „Courrier St. Petersbourg", że ze strony rosyjskiej postanowiono już do warunków przyszłego pokoju włączyć rozbiór Albanii pomiędzy Serbię, Czarnogórę i Grecyę. Półurzędowy organ petersburski wyraża opinię, że żadne z państw trójprzymierza nie będzie przeciwko temu oponować, ani Włochy, którym zresztą można dać na odczepne Wallonę, stanowiącą klucz do morza Adryatyckiego.

Pobojowiska nad Marną. Luigi Barzini opisuje swojem barwnem piórem w „Corriere della Sera" pobojowiska francuskie nad Marną. „Na lekkich wzgórzach — pisze — które się rozciągają na prawo od Marny skrajem doliny rzecznej, przygotowali Niemcy linię szańców i ustawili liczną artyleryę, dobrze skrytą na brzegu lasku. Przed ich stanowiskami był teren zupełnie otwarty, wielka płaszczyzna, przeważnie żółte ścierniska, tu i owdzie poprzerzynane polami buraków w żywym kolorze brunatno-zielonym. Droga z Baray do Vareddes wrzyna się dość głęboko w teren.

Ażeby przeszkodzić francuskiemu pochodowi naprzód, artylerya niemiecka skoncentrowała swój ogień na tę drogę i na wieś Barey i, sądząc według zrządzonych szkód, utrzymywała ten ogień całemi godzinami. Gdy z zagłębienia, w którem leży Barey, wydostałem się w górę na skraj płaszczyzny, zamknięty niemieckimi okopami, przedstawił mi się widok straszny i wzniosły zarazem. Cała paszczyzna zasłana była trupami. Byli to Francuzi. Na prawo i na lewo w mglistej przestrzeni rozciąga się na zżętych polach wielkie żniwo ludzkie. Na krańcach płaszczyzny trupy wydają się tylko krótkiemi, nierównemi liniami, które się stają coraz niewyraźniejsze i mniejsze i w końcu się gubią dla oka. Wszystkie leżą w jednym kierunku jak skoszona trawa. Śmierć zaskoczyła ich podczas wściekłego ataku. Upadli wszyscy jak długi, twarzą na ziemię. Ta równomierna pozycya ciał ma wstrząsające znaczenie, objaśnia i opowiada. Tkwi w niej atak, prący naprzód z namiętną gwałtownością. Ciała są skierowane przeciw nieprzyjacielowi, wiązała je razem jedna myśl, jedna wola, jeden gest i w ostatniej chwili uczyniła je nieruchomemi. Gdyby kto nagle wstrzymał chmurę strzał, w ten sposób by upadła. Każde ciało z osobna jest straszne, wszystkie razem zdają się kryć w sobie jakieś tajemnicze życie. Nietylko litość, ale także entuzyazm porywa nas na widok tej krwawej rzezi...."

Z początku swojej podróży po pobojowiskach przybył Barzini w Villeroy na miejsce, gdzie Turkosi i Marokańczycy ponieśli ciężkie straty. Pewien sierżant opowiadał mu, że skoro tylko przyszli na miejsce, zaraz ruszyli w bój i parli naprzód „jak dyabły". Ale Niemcy przyjęli ich karabinami maszynowymi, umocowanymi na ogromnych samochodach i wtedy Turkosi i Marokańczycy „padali jak muchy". Powstał wśród nich ruch taki, jak gdyby chcieli zawrócić, ale oficerowie z pistoletami w rękach kazali im stać. Niemieckie karabiny maszynowe cofnęły się dopiero, gdy nadeszła francuska artylerya. „Nie wiem dlaczego" — rzekł francuski sierżant — „ale jest faktem, że spóźnianie się artyleryi jest charakterystyczną cechą tej wojny." W tej bitwie francuska artylerya przyszła o dwie godziny zapóźno; na niektórych stanowiskach nie było już ani jednego żołnierza kolonialnego, któryby nie padł martwym lub rannym.

Jak się pozbyto rosyjskiego okrętu z Konstantynopola. Ze stacyonowanych w porcie konstantynopolitańskim okrętów wojennych państw europejskich po francuskim, jak donosi „Koelnische Zeitung", odjechał obecnie okręt rosyjski. Uczynił to zresztą niechętnie, a dlaczego i jak go do tego zmuszono, podaje ten dziennik następujące szczegóły:

Okręt rosyjski ustawił się przed letnią rezydencyą posła rosyjskiego. Ze swego stanowiska mogli Rosyanie swobodnie i dokładnie przeglądać wejście do morza Czarnego i cały górny Bosfor aż do Hussar, i śledzić prace około ufortyfikowania i obrony tych wód, zwłaszcza zakładania min. Było to dla Turków wprost nieznośne, tembardziej, że Rosyanie przez swoją silną stacyę radiotelegraficzną na okręcie mieli bezpośrednią i niekontrolowaną komunikacyę z Sebastopolem.

Gdy wszelkie próby usunięcia Rosyan z tego stanowiska nie odniosły skutku, użyto następującej metody: Po pierwsze zakazano na okręt dostarczać jakichkolwiek środków żywności. Następnie, gdy się który z oficerów lub marynarzy ukazał na ulicach miasta, młodzież turecka biegała za nimi gromadnie, a stale towarzyszyło każdemu kilku policyantów i agentów. Wreszcie łodzie strażnicze tureckie bezustannie krążyły koło statku, a w nocy oświetlały go reflektorami, tak, że o nocnym spokoju mowy nie było. Po kilku dniach stosowania tej metody poseł rosyjski rozkazał statkowi odpłynąć do Sebastopola.

Mowa cesarza Wilhlma przeciw alkoholowi. Związek niemiecki przeciw nadużywaniu alkoholu z okazyi wojny wydał dla wojska pouczenie, ozdobione portretem cesarza Wilhelma, a zawierające wyciąg z jego mowy do chorążych marynarki z r. 1910. „Jeszcze jedną przestrogę daję wam na drogę — rzekł wówczas cesarz — w kwestyi ważnej dla całego mojego narodu. Mam na myśli kwestyę alkoholu. Wiem dobrze, że ochota do picia jest tradycyjną u Germanów. Mimo to musimy się od tego zła uwolnić przez wychowywanie samych siebie.... Dawniej uchodził za zucha ten, kto potrafił wiele wypić, a nie upić się. To były dawne zapatrywania, stosowne dla wojny trzydziestoletniej, ale nie na dzisiaj. Pomijając już różne skutki alkoholu, których nie potrzebuję wam przedstawiać, chciałbym zwrócić waszą uwagę na jeden punkt, ważny dla was w przyszłym waszym zawodzie. Chodzi o to, żeby dokonywać ogromnych wysiłków bez zużywania się, a w razie poważnej potrzeby mieć świeże siły. Najbliższa wojna i najbliższa bitwa morska wymagają od was zdrowych nerwów. Nerwy rozstrzygną. Alkohol zas podkopuje nerwy. Hasłem niech wam będzie: silne nerwy i chłodna głowa! Wygra ten naród, który pije najmniejszą ilość alkoholu. A tym narodem macie być wy!"

Zmarli:

Daniela P e z d a ń s k a, b. kierowniczka szkoły w Woli filipowskiej i Paczołtowicach, ostatnio nauczycielka w Trzebini, umarła 29 b. m. w Krakowie po długich i ciężkich cierpieniach. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 1 października o 4 po południu z domu żałoby przy alei Słowackiego l. 9. Ś. p. Pezdańska była dzielną pracowniczką na niwie oświaty ludowej.

W Warszawie zmarł w dniu 19 b. m. Kazimierz Konstanty M ł o d a w s k i, dziennikarz, współpracownik „Kuryera Porannego".

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Legiony.

W Głównej Kasie miejskiej złożono w dn. 25 września 1914 r. na rzecz Skarbu wojennego polskich Legionów:

20.000 K prof. dr Stefan Jentys jako saldo dawnego Skarbu wojskowego, rach. bież. Banku krajowego; 11.631 K 92 h Komitet Narod. w Jaśle w list. zastaw. Banku kraj. i ks. Kasy Oszcz.; 5.000 K Komitet Narodowy w Krośnie; 773 K 51 h Komitet pow. Dukielski przez skarbnika Seweryna Gołębiowskiego, rach. bież. Banku kraj.; 568 K Spółka Oszcz. i poż. w Spytkowicach, rach. bież. Banku kraj.; 462 K 30 h Józef Nowak za parafię Lisiecką, ks. wkład. Ustr. Banka nr 3175; 300 K Tow. Zalicz. w Krościenku nad Dunajcem, rach. bież. Banku kraj.; 286 K 05 h Helena Radlińska, dochód z herbaciarni; 207 K 14 h Kasa Zalicz. w Nowym Sączu, rach. bież. Banku kraj.; po 200 K: Krakowski Oddział pow. „Ziemi polskiej", ks. wkład. Banku ziemsk. w Krakowie — dr Jan Adamski, dyrektor Akc. Banku Związk. we Lwowie, rach. bież. Banku kraj.; 132 K 70 h Krakowski Oddział „Ziemi polskiej" w Krakowie, ze składek; 113 K 22 h N. N. Alwernia, ze składek; 111 K 70 h Polski Skarb wojskowy; 103 K 16 h Zarząd Naczelny Polskiego Nauczycielstwa Ludowego w Galicyi, a mianowicie: szkoła XIX im. Tad. Kościuszki 20 K 50 h, szkoła XVII im. ces. Elżbiety 7 K, szkoła IV im. św. Jana Kantego 59 K 16 h, szkoła XXXIII w Czarnej Wsi 7 K, szkoła XLI w Płaszowie 9 K — razem 103 K 16; 100 K Janina Stypulska, Zakliczyn, ze składek nauczycieli rejonu Zakliczyńskiego; 25 K Marya Połoniecka w Bogumiłowicach; 10 K 80 h Muzeum tech.-przem., ze składek; 10 K Anna Żurek, służąca; 6 K Rausch Anna.

WOJNA.

Uprowadzenie metropolity Szeptyckiego.

Numer „Birż. Wied." z 21 bm., który dzisiaj przypadkiem otrzymaliśmy, zawiera następującą wzmiankę:

W K i j o w i e przygotowano apartamenty dla przybywającego tam metropolity Szeptyckiego.

Jednoroczni ochotnicy.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 30 września.

Obecny zapas jednorocznych ochotników w służbie frontowej jakoteż względy wykształcenia powodują, że na razie aż do dalszego rozporządzenia nie mogą być przyjmowani jednoroczni ochotnicy do artyleryi fortecznej. Do ciał uzupełniających artyleryi polnej komendy wiedeńskiej i budapeszteńskiej mogą być aż do dalszego zarządzenia przyjmowani tylko ci ochotnicy jednoroczni, którzy dostarczą własnego zdatnego do służby konia. Do pułku telegraficznego, pułku kolejowego i do grupy sanitarnej mogą być przyjmowani tylko ci jednoroczni ochotnicy, którzy przedstawią zezwolenie na przyjęcie ze strony dotyczącego ciała wojskowego. Te rozporządzenia dotyczą także tych jednorocznych ochotników, którzy na podstawie przeglądu pospolitego ruszenia dobrowolnie wstępują do armii wspólnej.

Działalność floty francuskiej.

Rzym, 30 września

„Giornale d'Italia" zamieszcza sprawozdanie, pochodzące ze źródła dobrze poinformowanego, przedstawiające położenie floty francuskiej w bardzo pesymistycznem oświetleniu. Flota francuska mogłaby sforsować zatokę kotorską, ale musiałaby poświęcić w tym celu kilka okrętów. Francuzi jednak nic objawiają w tym kierunku żadnej ochoty i ograniczyli się do bombardowania Punta d'Ostro i stacyj obserwacyjnych na wyspie Lissa i Pelagusa. Należy dodać, że flota francuska nie ma nigdzie w pobliżu podstawy operacyjnej i wszystkie zapasy musi z daleka sprowadzać. W razie gdyby część floty musiała się w tym celu oddalić od blokowanych wybrzeży austryackich, pozostałe okręty francuskie byłyby narażone na atak gotowej do boju floty austryackiej. Ponadto Czarnogórcy, którym Francya dostarczyła armat, nie udzielają jej pomocy w żadnym kierunku.

Co przemilczają Francuzi?

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 września.

Pod tytułem „Co przemilczają Francuzi?" pisze „Lokal Anzeiger":

Ze strony francuskiej przemilczano dotąd skrupulatnie **upadek fortu zaporowego Camp des Romains,** czego skutkiem był przemarsz naszej armii między Verdun a Toul. We Francyi wiedzą bardzo dobrze, że pokonanie tej potężnej twierdzy, a co za tem idzie, poważne zagrożenie centrum francuskiego, wywołałoby w państwach neutralnych możliwie najgorsze wrażenie. Wolano też dlatego fakt ten zamilczeć. Francuska główna kwatera zresztą całkiem słusznie sądzi, że wiadomość o upadku fortu Camp des Romains podkopałaby w państwach romańskich, a zwłaszcza w Rumunii wiarę w siłę odporną armii francuskiej i spowodowałaby przewrót w osądzeniu sytuacyi wojennej w Europie. Francyi, jak poprzednio tak i teraz, chodzi o to, aby w państwach neutralnych wzbudzać wrażenie, że położenie strategiczne jej wojska jest najlepsze, nie cofa się więc przed żadnem fałszerstwem w urzędowych wiadomościach.

Przedwczesne nadzieje pokojowe.

Rzym. (Tel. Ag. W. A. T.)

Gazety tutejsze donoszą, że sfery dyplomatyczne sondują opinię kół miarodajnych austryackich, podsuwając im projekt zawarcia pokoju z Rosyą na własną rękę.

W razie zasadniczego zgodzenia się na ten projekt, zapewniają, że ze strony Francyi i Anglii przeszkód nie będzie, ponieważ w takim razie Niemcy byłyby zupełnie odosobnione.

Wojna w Afryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 września.

(Przez Berlin). Po południu nadeszła tu wiadomość przez Bordeaux, że ekspedycya francusko-angielska, której towarzyszyły okręty angielskie i francuskie, wylądowała w Kamerunie. Duala zostało zajętem bez walki.

Łącznie z tą wiadomością zauważa Biuro Wolffa, że otwarte miasta portowe naszych kolonij nie mogą się ostać wobec przeważających sił nieprzyjacielskich, co było zresztą z góry do przewidzenia.

Cholera.

(T e l e g r. c. k. B i u r a k o r e s p.)

Budapeszt, 30 września.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że w dniu 28 bm. stwierdzono ogółem 21 zasłabnięć na cholerę.

Zgłoszenia o poddaństwo rosyjskie.

Z Petersburga donoszą: Od chwili wypowiedzenia wojny, do departamentu spraw ogólnych przy ministerstwie spraw wewnętrznych wpłynęło z górą 7.000 podań poddanych austryackich i niemieckich o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego.

Pewna znaczna część tych podań z powodu nie dopełnienia pewnych formalności ustawowych została odrzuconą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Proszę o adres **Julii Hrycyszyn,** która do 14 sierpnia mieszkała u ojca Franciszka Marszałka we Lwowie przy ul. św. Piotra i Pawła 3. **Stefan Hrycyszyn,** kadet rezerwowy, Związek „Moravia", **Berno** (Mor.), ul. Pańska 12/14. 6624

Alfred Hohenauer niech poda ojcu miejsce swego pobytu. Ojciec z rodziną przebywa w Hibe, komitat Lipto, na południe od Tatr. 6582

Amalia Andzichowicz w Białym Dunajcu, p. Poronin, prosi o wiadomość o swej siostrze, **Natalii Migoskiej** z Kut, która w sierpniu mieszkała w Stanisławowie. 6625/3

Szymon Segal z 80 pułku poszukuje rodziny. **Deva** (Węgry), k. u k. Reservespital. 6635

Od 7 b. m. znajduję się w szpitalu w Devie (k. u k. Reservespital, Deva, Węgry). Poszukuję żony **Klary i dzieci — Abisz Feldmann** ze Lwowa. 6634

Proszę o adres **rodziny Nisena Elsnera** i jego córek: **Jenny Kiesler i Sani Blecher** z Kołomyi. **Buchen, Czechowice** koło Bielska. 6631

Fryderyk Malzacher, sekretarz magistratu we Lwowie, prosi o wiadomość o swej żonie **Maryi i dzieciach.** Adres: Pionier bei Feldbahn Nr 5 B. S. 1/5, **Munkacs** (Węgry). 6632

Adam Lachmund z oddziału sanitarnego b. lwowskiego legionu, niech się zgłosi osobiście lub listownie u swych rodziców: **Wiedeń V/1,** Kettenbrückengasse 7, albo u dra **E. Kuntzego w Krakowie,** Biblioteka Jagiellońska. 6633

Otto Robitscher, porucznik 32 pułku posp. ruszenia, od dnia 21 sierpnia nie daje o sobie znaku życia. Wszystkich, którzyby cokolwiek o nim wiedzieli, proszę o wiadomości pod adresem: **Zygmunt Straschitz,** dyrektor Böhmische Escompte Bank **w Karlsbadzie.** 6627

Proszę o adres p. **Maryi Berezowskiej,** nauczycielki z Czerniowiec. **Fila Baranowska, Wien IV,** Wiednergürtettt 26. 6640/2

Ktoby wiedział cokolwiek o losie **Władysławy Bobrowej,** żony komisarza skarbowego w Brzeżanach, oraz o jej dzieciach, o której od sześciu tygodni niema żadnej wiadomości, raczy dać znać pod adresem: **Stasicka, Kraków,** Basztowa 6. 6637

Brzeżany—Lwów.

O wiadomość o rodzinie z Brzeżan, tudzież o p. **Jadwidze Wereszczyńskiej** ze Lwowa prosi **Alfred Biłyk,** Festungsspital nr 4. Abteilung 3. Kraków. 6579/3

Proszę o jakąkolwiek wiadomość co do miejsca pobytu **rodziny Izaka Gansa** z Dębicy. Inż. **Albert Prokesch,** Kraków, Szeroka 3[illegible]

Jadwiga Szyszkowska z Krasiczyna, obecnie **w Bernie Morawskiem,** Falkensteiner-gasse 46, prosi o podanie miejsca pobytu **Bolesława Mańkowskiego,** dyrektora biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, oraz **Heleny i Józefy Szustów** z Kałusza. 6597/2

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu **Pauliny Kuhnowej,** żony st. inżyniera kolejowego ze Stryja, zechce podać wiadomość pod adresem: **Inż. Stefan Dąbrycz, Kraków,** ul. Smoleńska 35. 6610/3

Aleksander Zawadzki z Konkolnik poszukuje żony i dzieci. Ktoby wiedział o miejscu pobytu, raczy donieść pod adresem: **Aleksander Zawadzki, Krynica-Zdrój, Żywiec i Biała,** poste restante. 6606/5

Michał Turkuł poszukuje **Stanisława Orłowskiego** z Bołszowic. Ktoby wiedział o miejscu pobytu, raczy donieść pod adresem: **Michał Turkuł, Krynica-Zdrój, Żywiec, Biała,** posterestante. 6598/2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski